

TARAPATY 2



FILM MARTY KARWOWSKIEJ

W KINACH 25 WRZEŚNIA

MATERIAŁY PRASOWE

Wielkopolskie jeziora

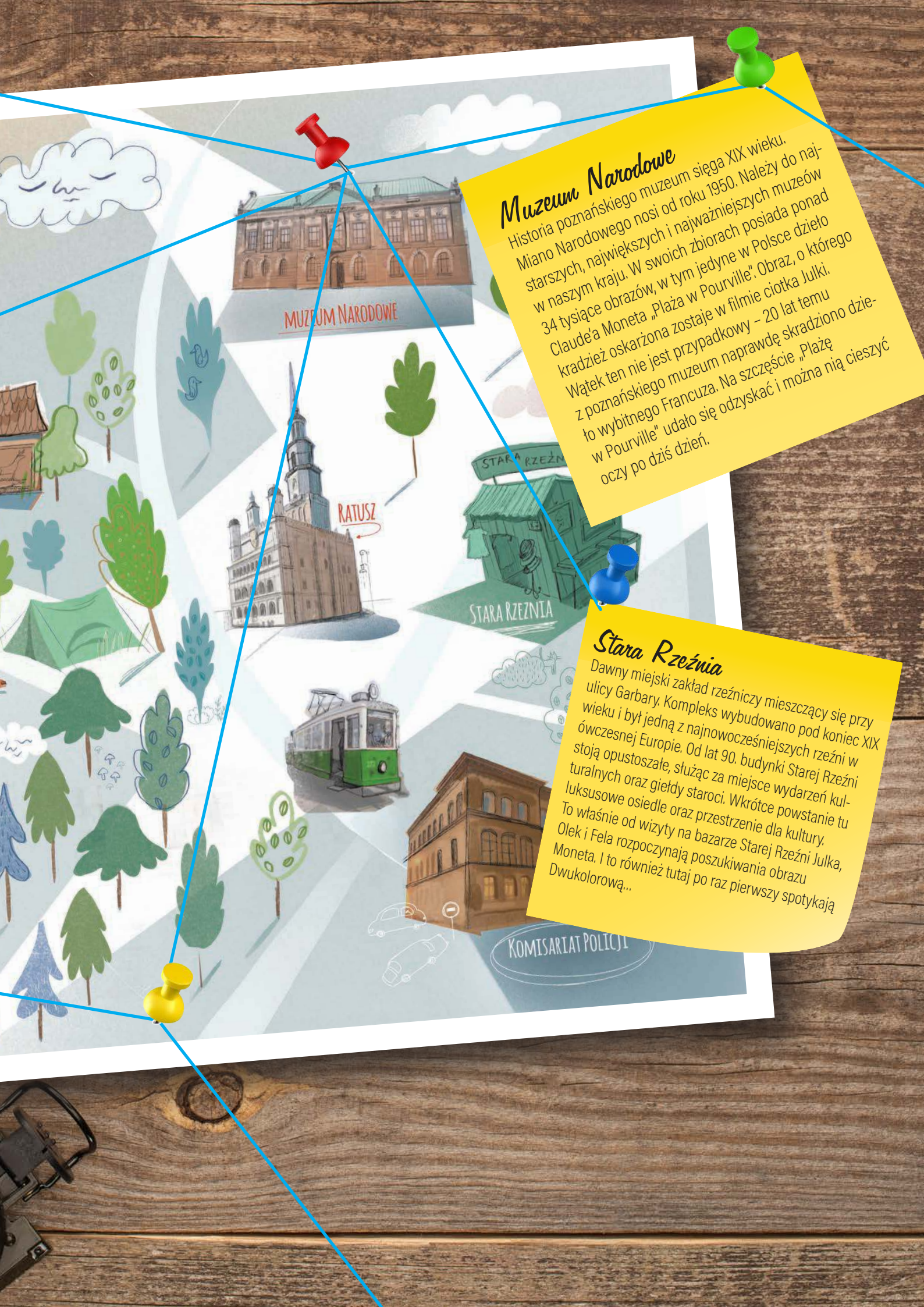
Jeziora to nie tylko Warmia i Mazury. Na obszarze Wielkopolski, w tym w samych okolicach Poznania, znajduje się około 800 jezior. W większości zostały utworzone przez lądolód. Wraz z lasami i licznymi atrakcjami tworzą różnorodny i malowniczy krajobraz. Amatorzy wodnego relaksu zakochają się w tych terenach na zabój. Tak jak Julka i Olek, którzy dzięki Feli mogli przemierzać je żaglówką.

POZNAŃ I OKOLICE



Dom Kai i Felki

Klimatyczna posiadłość w Puszczykowie, urokliwym miasteczku nad Wartą, dawnym lotnisku, otoczonym lasami Wielkopolskiego Parku Narodowego. To tutaj Julka, Olek i Fela obmyślają plan, który ma pomóc im wyciągnąć z tarapatów swoich bliskich.



Muzeum Narodowe

Historia poznańskiego muzeum sięga XIX wieku. Miano Narodowego nosi od roku 1950. Należy do najstarszych, największych i najważniejszych muzeów w naszym kraju. W swoich zbiorach posiada ponad 34 tysiące obrazów, w tym jedyne w Polsce dzieło Claude'a Moneta „Plaża w Pourville”. Obraz, o którego kradzież oskarżona zostaje w filmie ciotka Julki. Wątek ten nie jest przypadkowy – 20 lat temu z poznańskiego muzeum naprawdę skradziono dzieło wybitnego Francuza. Na szczęście „Plażę w Pourville” udało się odzyskać i można nią cieszyć oczy po dziś dzień.

Stara Rzeźnia

Dawny miejski zakład rzeźniczy mieszczący się przy ulicy Garbary. Kompleks wybudowano pod koniec XIX wieku i był jedną z najnowocześniejszych rzeźni w ówczesnej Europie. Od lat 90. budynki Starej Rzeźni stoją opustoszałe, służąc za miejsce wydarzeń kulturalnych oraz giełdy staroci. Wkrótce powstanie tu luksusowe osiedle oraz przestrzeń dla kultury. To właśnie od wizyty na bazarze Starej Rzeźni Julka, Olek i Fela rozpoczynają poszukiwania obrazu Moneta. I to również tutaj po raz pierwszy spotykają Dwukolorową...

KOMISARIAT POLICJI



TARAPATY 2



ALE CZAD!

KUBA JANOTA-BZOWSKI JAKO OLEK

TARAPATY 2



Jestem niewinny!

MARLENKA JAKO PULPET

TARAPATY 2



Czegoś
szukasz?
Może u mnie
coś znajdziesz

SANDRA KORZENIAK JAKO DWUKOLOROWA

TARAPATY



Ktoś próbuje
mnie zrobić

KAJA

TARAPATY 2



Kto
jest odpowiedzialny
za ten bałagan?

ZBIGNIEW ZAMACHOWSKI JAKO INSPEKTOR RAFALSKI



Opis

Kiedy z Muzeum Narodowego w Poznaniu znika perła kolekcji – „Plaża w Pourville” Claude’a Moneta – a o kradzież zostaje fałszywie oskarżona ciotka Julki, dzieci muszą odnaleźć obraz i odkryć tożsamość prawdziwego złodzieja. Zgrany duet rozpoczyna śledztwo, ale na horyzoncie pojawia się Felka, zwariowana 12-latką, a razem z nią kłopoty. Opowieść o zazdrości i zaufaniu przeplata się z rozwiązywaniem zagadki kryminalnej. „Tarapaty 2” to historia dla całej rodziny, która mówi o tym, że nie da się uwierzyć w przyjaciela, dopóki nie uwierzy się w siebie. A także o tym, że przyjaźń wystawiona na próbę może stać się jeszcze mocniejsza.

KONTYNUACJA
NAJWIĘKSZEGO
HITU POLSKIEGO
KINA FAMILIJNEGO
XXI WIEKU!





Aktorzy

POLA KRÓL (JULKA)



O filmie

Julka jest nieoczywista. Myślę, że to dobry opis. Jest lojalną przyjaciółką, troskliwą osobą, która dba o dobro innych, nawet kiedy sama nie może sobie z czymś poradzić. Jest bardzo rozsądna i żądna wiedzy. Nie szkolnej, ale takiej, którą mogłaby zdobyć sama, odkrywając i szukając odpowiedzi. Jest też realistką. Szczerze mówiąc, mogłabym się z nią zaprzyjaźnić, gdyby była prawdziwa. Podczas pracy nad filmem stała mi się bardzo bliska.

Kilka lat temu odkryłam moją pasję, jaką jest aktorstwo. Co śmieszne, byłam na castingu do pierwszej części „Tarapatów”, ale się nie dostałam. Brałam udział w sześciu musicalach teatralnych, a przed kamerą występowałam tylko raz i bardzo mi się podobało. Kiedy dostałam propozycję zagrania Julki w drugiej części, nie wahałam się. Po prostu wiem, że to lubię, i myślę, że była to jedna z lepszych decyzji, jakie podjęłam.

Zachwyliła mnie atmosfera na planie i zgranie ekipy. Dzięki temu praca była niesamowicie przyjemna. Jeśli

chodzi o samą fabułę i historię opowiedzianą w filmie, najbardziej podoba mi się to, że bohaterowie są zwykli, najzwyczajniejsi. Pewnie nikt nie dowiedziałby się, jak cudowną mamę ma Fela, jak odważny potrafi być Olek lub jak silna może być Julka, gdyby nie jedno wydarzenie, które połączyło ich losy. Nigdy nie wiemy, co ciekawego skrywa w sobie druga osoba. W filmie poznajemy naszych bohaterów, pozornie niewidocznych. Wystarczy dziwny przypadek, aby kogoś poznać od innej strony. Szanujmy się, tyle.

Wydaje mi się, że na planie nie było bardzo trudnego zadania. Wszyscy współpracowaliśmy i pomagaliśmy sobie wzajemnie, jak tylko było to możliwe. Wspominam czas zdjęć świetnie i naprawdę nie mogę narzekać.

Do kina zapraszam wszystkich. Myślę, że każdy znajdzie coś dla siebie. Zarówno maluchy, jak i starsi. Można wybrać się całą rodziną! Mam nadzieję, że film spodoba się naszym widzom, niezależnie od tego, ile mają lat.



Z powodu zdjęć i aktywności z tym związanych nie mieliśmy wiele czasu na zwiedzanie miasta, ale trafiliśmy akurat na 11 listopada, Dzień Świętego Marcina. Rogale na każdym kroku! Poza tym uważam, że to piękne miasto. Nie sądziłam, że Poznań może być tak urokliwy.

Poznańskie Muzeum Narodowe było magiczne. Tyle starych przedmiotów, obrazów, rzeźb i ogromna przestrzeń. Razem z Mią uwielbiałyśmy stawać na „balkonie” w głównej sali i śpiewać – niesamowity pogłos! Tam też skończyliśmy kręcić. Ostatni klaps, podziękowania, przytulasy, cudowne słowa... Szkoda, że praca na planie w ogóle musiała się skończyć. Stary Rynek pod wieczór to coś, co każdy odwiedzający Poznań musi zobaczyć. Kiedy wracaliśmy na piechotę do hotelu, oczarowały mnie te kolorowe, pięknie oświetlone budynki.

O Poznaniu



O filmie

MIA GOTI (FELA)



O Poznaniu

Felka jest bardzo dynamiczna. Nie lubi planować, czekać. Wszystko chce robić spontanicznie. Jest bardzo pewna siebie, czasami aż za bardzo, ale jest przy tym również wrażliwa.

Zdecydowałam się zagrać w drugiej części „Tarapatów”, ponieważ jak byłam młodsza, zobaczyłam pierwszą część i pamiętam, że naprawdę bardzo mi się podobała, więc gdy dostałam propozycję zagrania w drugiej części, bez wahania się zgodziłam.

W filmie najbardziej podobały mi się sceny, które były mocno oparte na emocjach, oraz te, które były najbardziej dynamiczne. Oprócz tego bardzo podobało mi się na planie. Było superzabawnie i miło. Cały czas coś się działo i bez przerw się śmialiśmy. Poznałam wspaniałych ludzi i przeżyłam tam wyjątkowy czas. Najtrudniejszym zadaniem było chyba wcielenie się w rolę, gdzie trzeba było naprawdę bardzo silnych emocji albo też zachować superpowagę. Tak, to było zdecydowanie najtrudniejsze zadanie – zachować powagę. „Tarapaty 2” poleciłabym widzom w każdym wieku – od najmłodszych do najstarszych. Ale głównie ludziom młodym, bo to młodzieżowe kino – pełna przygód rozrywka. A jeśli ludzie będą się bawić na seansie chociaż w połowie tak jak my na planie, to będą się bawić naprawdę nieźle! Polecam film również widzom starszym, rodzicom, ponieważ z „Tarapatów” można się całkiem sporo dowiedzieć o różnych problemach nastolatków.

Bardzo miło wspominam zdjęcia w poznańskim muzeum, ponieważ było dużo zabawnych sytuacji. Raz podczas sceny z Tomaszem Ziętkiem, która miała być poważna, nie mogłam przestać się śmiać, ponieważ Tomek mnie bardzo rozśmieszał.

Niestety nie zwiedzałam za wiele Poznania, ale raz, jak jechałam na plan, zobaczyłam przepiękny Zamek Królewski. Bardzo chciałabym go odwiedzić! Oczywiście polecam również Muzeum Narodowe, gdzie można zobaczyć zachwycające obrazy i rzeźby.



KUBA JANOTA-BZOWSKI (OLEK)

O filmie

Olek jest odważny, ciekawy świata, przyjazny i potrafi postawić na swoim. Czasem jest nawet za bardzo uparty. Zdecydowałem się zagrać w drugiej części „Tarapatów”, ponieważ plan filmowy z części pierwszej zapamiętałem bardzo dobrze i chciałem przeżyć taką przygodę jeszcze raz. Chciałem też bardzo poznać osoby pracujące przy produkcji filmów oraz nauczyć się czegoś nowego. Cała druga część „Tarapatów” bardzo mi się podobała, ale moim ulubionym fragmentem są chyba sceny na jeziorze, kiedy żeglowaliśmy z dziewczynami.

Najtrudniejszym zadaniem na planie było czekanie. Jeżeli akurat kręcono scenę bez mojego udziału, to wydawało się, że czekam wiecznie – jestem bardzo niecierpliwy. Komu poleciłbym seans naszego filmu? Oficjalna odpowiedź: obejrzenie „Tarapatów 2” poleciłbym każdemu, komu spodobała się pierwsza część „Tarapatów”, ale też osobom, które lubią kino rodzinne. Nieoficjalna odpowiedź: obejrzenie „Tarapatów 2” poleciłbym zarówno każdemu, komu spodobała się pierwsza część, jak i tym, którym się nie spodobała, ponieważ film jest całkiem cool.

O Poznaniu

Podczas zdjęć w Poznaniu dowiedziałem się o tym mieście wielu nowych rzeczy, np. o pięknych obrazach wiszących w Muzeum Narodowym. W muzeum zachwyciła mnie również ogromna sala, w której nagrywaliśmy większość scen. Sala z pozoru była pusta, jednak wszystkie zdobienia niesamowicie ją uzupełniały. W Poznaniu widziałem również charakterystyczne dla miasta koziółki.





MARTA MALIKOWSKA (KAJA)



W filmie „Tarapaty 2” gram Kaję, mamę Felki. Kaja jest szczęśliwą mamą i spełnioną artystką malarką. Byłam w kinie ze swoją córką na pierwszej części „Tarapatów” i byliśmy nimi oczarowane. W trakcie seansu życzyłam sobie, żeby grać w takich filmach, dlatego jestem bardzo wdzięczna i szczęśliwa, że mogę być częścią „Tarapatów 2”, moje życzenie się spełniło.

To film z gatunku popowej baśni, z piękną przygodą, przyrodą, dla wszystkich kochających wzruszać się i śmiać. Na planie była wymarzona atmosfera – to podobало mi się najbardziej. Najtrudniejszy na planie był dla mnie ostatni dzień zdjęciowy, ponieważ był ostatni.



TOMASZ ZIĘTEK (KAROL)

Myślę, że najtrafniej postać Karola opisuje samo jego imię (pochodzenia frankijskiego, co nie jest przypadkiem) oznaczające człowieka męznego lub wojownika. Zdecydowałam się zagrać w „Tarapatach 2” z powodu lekkości i pojemności ich formy. Filmy rodzinne to bardzo szerokie spektrum odbiorców, więc próba dostosowania środków czy humoru to rzecz niełatwa – i to okazało się też najtrudniejszym dla mnie zadaniem podczas realizacji tego filmu. Seans polecam wszystkim, którym nie jest obojętny los impresjonistycznych obrazów.



SANDRA KORZENIAK (DWUKOLOROWA)

Dwukolorowa, którą gram, jest groźna, zawzięta, sympatyczna, dziecinna – taka niejednoznaczna. Myślę, że to super dla aktorki móc zagrać w innym gatunku filmu niż dotychczas, to fajne doświadczenie i wyzwanie. Co najbardziej podobało mi się w filmie? Gonienie dzieciaków po bazarze, to było wspaniałe... No i awionetka (długo nie mogłam odpuścić sobie, że jednak nią nie poleciałam). Kiedyś skoczyłam z samolotu sama dwa razy, najpierw raz, a po tym pierwszym od razu następny. Wzbić się taką małą skorupką wysoko w niebo to duże emocje. Tak bardzo mnie korciło :)

Komu poleciłabym seans „Tarapatów 2”? Chyba każdemu. Tak trudno mi zaszufladkować, bo sama lubię oglądać bardzo różne kino.





JOANNA SZCZEPKOWSKA (CIOTKA)

Znam takich ludzi jak ciotka, którą gram – konkretni, uporządkowani, profesjonalni, a zdarzają im się najdziwniejsze przygody i nagle znajdują się w takich miejscach, gdzie nikt by ich sobie nie mógł wyobrazić. Udział w „Tarapatach 2” to znakomita przygoda. Rzadko zdarza się zagrać w filmach dwa razy tę samą postać. Zwykle aktor żegna się z rolą raz na zawsze, kiedy kończy się ostatni dzień zdjęciowy. I nagle powrót do tej samej postaci. Trzeba ją sobie dobrze odtworzyć w pamięci. Najbardziej w tej części „Tarapatów” podobały mi się zmiany otoczenia. Raz były zdjęcia w poznańskim muzeum w otoczeniu dzieł sztuki, innego dnia w ponurym więzieniu, a potem w otoczeniu pięknych lasów. Ach,

i podobało mi się bardzo moje kimono. Prawdziwe, stare, japońskie.

Najtrudniej było się skupić w towarzystwie tych grających dzieciaków, a raczej już młodzieży. Nie mogłam od nich oderwać oczu. Bawili się tą grą, bawili się ze sobą i chociaż przedtem się nie znali, to sprawiali takie wrażenie, jakby się przyjaźnili od zawsze.

Seans „Tarapatów 2” poleciłabym tym, którzy jako dzieci lubili się bawić w detektywów, i tym, których teraz też bawią takie przygody. Tym, którzy nie oczekują od kina brutalnych scen, wyścigów samochodowych i strzelaniny, ale czegoś, co dzieje się między ludźmi, jest pogodne, a jednocześnie tajemnicze.



ZBIGNIEW ZAMACHOWSKI (INSPEKTOR RAFALSKI)

Jeśli miałbym określić inspektora Rafalskiego jednym słowem, to pewnie powiedziałbym, że jest dwuznaczny. Dla aktora to ciekawy materiał do budowania postaci, z kolejnymi scenami dowiadywałem się o nim czegoś nowego. Starłem się polubić tę postać i zrozumieć, choć niejednokrotnie zaskakiwało mnie to, jak wiele sprzeczności może zaistnieć w jednym człowieku.

Dlaczego zdecydowałem się zagrać w drugiej części „Tarapatów”? Z dwóch powodów. Pierwszy to strona literacka. To jest bardzo wciągająca lektura, mądrze i ciekawie napisana pozycja dla młodych ludzi. Drugim powodem, z czego bardzo się cieszę, była możliwość pracy z aktorami niezawodowymi, czyli młodzieżą. Młodzi ludzie są naturalni i prawdziwi. To wymusza na nas, aktorach, szczególną uważność i granie w sposób jak najbardziej naturalny. Tutaj mamy do czynienia z bardzo utalentowanymi dziećmi, które może nie mają warsztatu, ale są bardzo wiarygodne, a co za tym idzie, my, zawodowi aktorzy, nie możemy sobie pozwolić na wykorzystywanie naszych wyuczonych sztuczek, bo szybko

zostaniemy zdemaskowani. Taka praca mobilizuje nas do zagłębienia się w siebie.

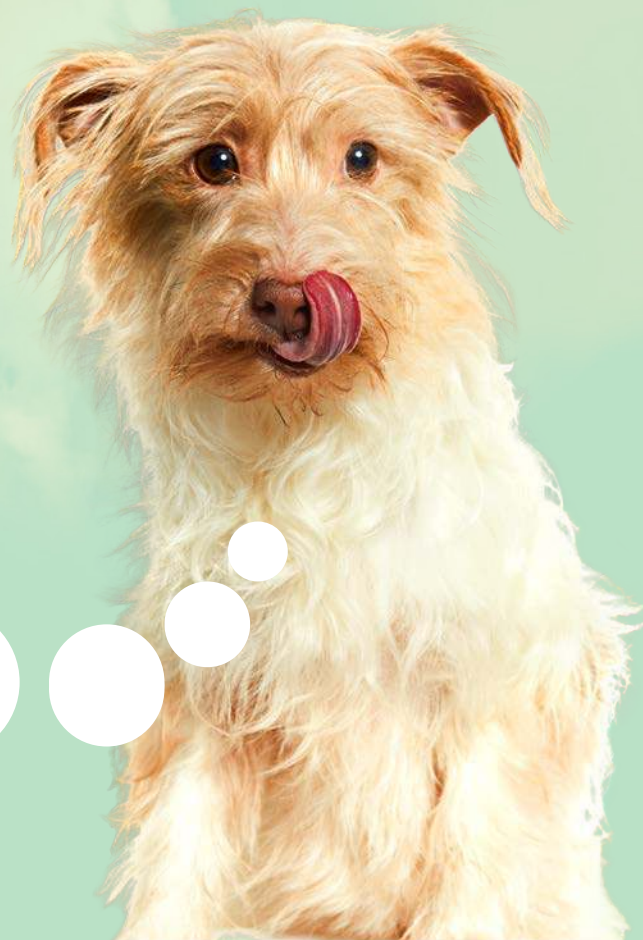
Najbardziej podobał mi się w tej części „Tarapatów” twist. To, jak z kolejnymi zdarzeniami jesteśmy zaskakiwani. Po paru postaciach tej opowieści nie spodziewamy się tego, czego dowiadujemy się na koniec historii. Nie będę zdradzał, czy to są zmiany na dobre, czy złe – zostawiam to widzom do odkrycia.

Najtrudniejszym zadaniem na planie było omijanie śmigła samolotu i to nie jest żart. Kluczowe sceny graliśmy na lotnisku, przy włączonych silnikach samolotu i kręcącym się śmigle. To stanowiło pewne ryzyko i wymagało od nas ogromnej dyscypliny i uważności, a jednocześnie musieliśmy skupić się na scenach i wskazówkach reżyserki. Na szczęście podołaliśmy tym zadaniom.

„Tarapaty 2” poleciłbym wszystkim, niezależnie od wieku. W szczególności jednak tym, którzy zachowali w sobie ten szczególny rodzaj dziecięcej potrzeby przeżywania przygód, zwłaszcza tych niebanalnych. „Tarapaty 2” to panaceum na nudę.



W filmie w roli psa Pulpeta
występuje suczka Marlenka,
którą do tej pory oprócz pierwszej części
„Tarapatów” można było zobaczyć
w takich filmach jak:
„W lesie dziś nie zaśnie nikt”,
„Serce, serduszko”,
„Kobiety mafii”,
„Człowiek z magicznym pudełkiem”
oraz serialach „Rojst” i „1983”.





Rozmowa z Martą Karwowską – reżyserką i scenarzystką

Marta Karwowska to absolwentka socjologii na UW i reżyserii w PWSFTViT w Łodzi. W czasie studiów zrealizowała kilkanaście krótkometrażowych etiud fabularnych i dokumentalnych, w tym nagradzaną na festiwalach „Sowę”. Wyreżyserowała spektakle dla dzieci (Teatr Czarodziejskiej Kury) oraz spoty społeczne (m.in. dla Ministerstwa Rozwoju Regionalnego i Forum Inicjatyw Pozarządowych). Reżyserka drugiej ekipy oraz asystentka Jana Jakuba Kolskiego przy filmie „Wenecja”. Reżyserka obsady w fabularnym debiucie Grzegorza Jaroszuka „Kebab i Horoskop”. Stypendystka ministra kultury (Młoda Polska 2014). Członkini stowarzyszenia Rozwój w Białym Dnie, współzałożycielka Pracowni Duży Pokój – laureata konkursu na najlepszą warszawską inicjatywę pozarządową S3KTOR w kategorii kultura. „Tarapaty” były jej pierwszym autorskim filmem fabularnym – była reżyserką i autorką scenariusza.

Tak jak przy okazji pierwszej części „Tarapatów” odpowiadasz za scenariusz i reżyserię kontynuacji przygód Julki i Olka. Od początku miałaś w planach kolejne odsłony?

Nie, zupełnie nie. Pierwsza część „Tarapatów” miała być zamkniętą całością. Z taką intencją pisałam scenariusz i z taką intencją weszłam na plan. Ale po skończeniu filmu miałam poczucie, że Julka, główna bohaterka, ma jeszcze niezakończonych sprawy. I kiedy Agnieszka Dziedzic zaczęła namawiać mnie do pracy nad drugą częścią, wykorzystałam to.

Od premiery pierwszej części minęły trzy lata. Jak zmienili się bohaterowie filmu? Jak ich dorastanie wpłynęło na filmową opowieść?

Julka jest w zupełnie innym miejscu – to już nie przestraszona i zamknięta w sobie dziewczynka. To dziewczyna, która lepiej zna samą siebie i chociaż nadal boi się różnych rzeczy, to ma też więcej odwagi, żeby pokonywać kolejne kłopoty

i żeby zaważczyć o siebie. Poza tym Julka, Olek i Felka mają teraz po 13 lat i zaczynają interesować się sobą nieco mniej niewinnie niż do tej pory – przyszedł czas na pierwsze zaurzeczania.

Co było dla ciebie najważniejsze w pracy nad scenariuszem, a później na planie filmu?

Podczas pracy nad scenariuszem najważniejsze było spotkanie z Anią Skorupą, coachką aktorską, która pracowała z trójką naszych dziecięcych aktorów od wczesnych wersji scenariusza. To była niewyczerpana studnia inspiracji – mogłam podglądać bohaterów, wyłuskiwać sedno, szukać lepszych rozwiązań dramaturgicznych, szlifować dialogi, a przede wszystkim zrozumieć, o jakich emocjach opowiadam i jaką historię się dzielę.

A jeśli chodzi o plan, to jestem prawdziwą szczęściarą, bo trafiam na wspaniałe ekipy – na ludzi, którzy nie tylko są ultra-zdolni, ale też zależy im na filmie tak samo jak mi. Uwielbiam



pracować w zespole, mieć poczucie, że jesteście jak zgrana drużyna i że strzelamy do tej samej bramki. Wtedy mogą się wydarzyć najpiękniejsze rzeczy.

Kradzież obrazu Moneta „Plaża w Pourville” z Muzeum Narodowego w Poznaniu wydarzyła się naprawdę.

Jak fakty zainspirowały historię, którą opowiadasz?

Od początku pracy nad tekstem wiedziałyśmy z Agnieszką, że tym razem chcemy wynieść się z Warszawy w plener. Marzył nam się prawdziwy wakacyjny film – z lasem, jeziorem i słońcem. Historia poznańskiej kradzieży była do tego dobrym punktem wyjścia. Ale poza tym, że ginie jedyny obraz Moneta w polskich zbiorach muzealnych, nie ma wielu punktów styczności pomiędzy tymi dwoma historiami. Poznań z okolicami miał obie te rzeczy, superplenery i ciekawą historię.

Pierwsza część „Tarapatów” była największym hitem kina dziecięcego w Polsce w XXI wieku. Druga część ma wysoko zawieszoną poprzeczkę. W czym twoim zdaniem tkwiło źródło tego sukcesu?

„Tarapaty” rzeczywiście przyciągnęły do kin wielu widzów. Jeśli mierzymy sukces frekwencją, to to był sukces. Ale trzeba uczciwie powiedzieć, że nie mieliśmy dużej konkurencji, bo w Polsce nadal niestety nie robi się wielu filmów dla dzieci. Trudniej jest znaleźć na nie środki i mniej twórców jest tym na serio zainteresowanych. Te filmy, które powstają (nie tylko „Tarapaty”), mają coraz liczniejszą widownię i to jest bardzo dobry omen. A dlaczego tak wielu widzów postanowiło obejrzeć „Tarapaty”? Naprawdę trudno mi powiedzieć, trzeba by oddać głos widzom. Ja po prostu bardzo się z tego cieszę.

Co było najtrudniejszym zadaniem na planie?

Zmieścić się w czasie. I dać dziecięcym aktorom takie poczucie bezpieczeństwa i komfort, żeby mogli się otworzyć.

A ze spraw technicznych to dla mnie osobiście najtrudniejsze jest robienie scen akcyjnych, wszystkich tych pościgów, gonitw, ucieczek, bójek itd. Nie lubię tego robić i nie umiem. Na szczęście operator i II reżyser i umieją, i lubią, więc mnie w tym wspierali.

Jak to jest robić film dla dzieci? Jaką widownią są dzieci?

Cudowną! Większość twórców dla dzieci uważa (sama twierdziłam tak jeszcze trzy lata temu!), że dzieci to najbardziej wymagająca i najtrudniejsza publiczność, jaka istnieje. To nieprawda. Dzieci są najśłodszą, najwdzięczniejszą i najwierniejszą publicznością. Dlaczego? Bo kochają historie. Chłoną każdą opowieść, w której jest bohater mający kłopoty, cel, wrogów i przyjaciół.

Kochają protagonistów i kochają antagonistów. Pękają ze śmiechu przy nawet słabych żartach. Wołają do ekranu: „Nie wchodź tam!” i „Uważaj, za tobą!”, wstrzymują oddech, kiedy napięcie rośnie, i chowają głowy pod pachą rodzica, kiedy bohaterom grozi niebezpieczeństwo. I nie ma dla nich znaczenia, czy to kreskówka, długi metraż animowany, czy film aktorski – wchodząc do sali kinowej albo odpalając laptopa, liczą na podróż do innego świata, na magiczne dwie godziny i wszystko biorą za dobrą monetę. Są otwarte nawet na niezbrane realia, bo czytają historie za pomocą uniwersalnego klucza, którym są emocje. Dopóki emocje są dla nich zrozumiałe, dopóty najdziwniejsza i osadzona w najbardziej egzotycznych okolicznościach historia będzie dla nich wciągająca. I nieważne, czy bohaterem jest trójgłowa żaba, dzielny książę, czy trójka trzynastolatków w lesie.

Komu poleciłabyś seans „Tarapatów 2”?

Sama jestem bardzo ciekawa, kto obejrzy drugie „Tarapaty”. To jest film zrobiony dla dzieci ze szkoły podstawowej. Ale może historia wciągnie też młodsze rodzeństwo, rodziców i dziadków? To się okaże, ja polecam wszystkim.



Agnieszka Dziedzic

– producentka



O filmie

Mimo że „Tarapaty 2” są sequelem, produkcyjnie jest to dla mnie zupełnie nowe doświadczenie. Realizując drugą część filmu, staraliśmy się myśleć o „Tarapatach” w szerszej perspektywie – jako o serii i nowej marce. Cieszę się, że równolegle z filmem powstaje też książka i audiobooki. Choć „Tarapaty” nie mogą się jeszcze równać pod względem popularności z zachodnimi francyzami, widzę, że coraz więcej osób rozpoznaje nasz tytuł, i liczę, że zdobędzie on także swoich wiernych fanów.

Same „Tarapaty 2” są bogatsze od swojego poprzednika – zrealizowane z większym rozmachem, intryga jest bardzo emocjonująca, pojawia się nowa bohaterka, która nieźle namiesza w życiu Julki i Olka, a film rozgrywa się w wielu lokacjach. Dla mnie to także kolejna współpraca z Martą Karwowską, obie podeszłyśmy do realizacji drugiej części „Tarapatów” z nowym filmowym doświadczeniem i z większą pewnością siebie. Jestem bardzo zadowolona z efektów.

O realizowaniu zdjęć w Poznaniu

Bohaterem drugiego planu jest malowniczy Poznań. Czy od początku zakładaliście, że akcja kolejnej części „Tarapatów” rozgrywać się będzie w stolicy Wielkopolski? Co was do tego przekonało?

Pierwsza część „Tarapatów” oparta była na miejskiej legendzie o warszawskiej Syrence. Bardzo nam się to podobało i gdy zaczęliśmy pracę nad sequelem, szukaliśmy wraz z reżyserką podobnej, prawdziwej historii, najlepiej powiązanej ze światem sztuki, na której mogłybyśmy oprzeć scenariusz. Wtedy przypomniła mi się spektakularna kradzież jedynego obrazu Claude’a Moneta w polskich zbiorach. Odszukałam informacje na ten temat i bardzo przypadła nam do gustu tajemnicza postać złodzieja, który w pomysłowy sposób ukradł obraz z muzeum, przez wiele lat ukrywał go w domu, a w ręce policji wpadł przez przypadek. Kiedyś sprawą emocjonowała się cała Polska, dziś jest to świetna anegdota. Słynne kradzieże muzealne to znany motyw, który często jest wykorzystywany w filmach kryminalnych. W związku z tym bardzo zależało nam, żeby nawiązać do tej historii bezpośrednio. Całą akcję umieściliśmy więc w Poznaniu i okolicach. Podobało nam się też to, że poza miastem ze

wspaniałą architekturą i historią możemy wykorzystać bardzo ciekawe plenery. Dookoła Poznania są przecież malownicze lasy i jeziora! Naprawdę warto przyjechać do Poznania i okolic, aby zobaczyć to wszystko na żywo.

Czy ciężko jest produkować film w mieście, którego nie zna się od podszewki? Co było największym wyzwaniem?

Zawsze w nowym miejscu na początku jest trudno. Najważniejsze więc było dla nas znalezienie partnerów, którzy pomogą nam rozeznac się w terenie i podzielą się z nami swoją wiedzą. Dopóki działaliśmy sami, było nam ciężko. Jednak gdy poznaliśmy się z Poznańską Lokalną Organizacją Turystyczną i z jej szefem Jankiem Mazurczakiem, sprawy zaczęły nabierać tempa i dalej było już z górki. Jan poznał nas z wieloma poznańskimi partnerami i pomógł nam znaleźć lokacje do filmu, udało nam się wejść nawet do zabytkowych obiektów takich jak Muzeum Narodowe czy Biblioteka Raczyńskich.

Poznań od lat plasuje się w czołówce miast o bardzo wysokim standardzie życia. Czy wpływa to również





na produkcję filmów? Czy podczas realizacji zdjęć w Poznaniu pojawiły się jakieś udogodnienia, z którymi nie spotkałeś się do tej pory?

Udało nam się bardzo wygodnie urządzić zdjęcia w Poznaniu. Naszym głównym obiektem zdjęciowym było Muzeum Narodowe, które znajduje się w samym centrum miasta. Ponieważ jest to przestrzeń mocno zakorkowana, doradzono nam zamieszkanie w pobliskim Novotelu. Dzięki temu od miejsca pracy dzielił nas pieszy dystans i cała ekipa mogła spacerem przyjść na zdjęcia. Spotkaliśmy się też z dużą życzliwością i przychylnością miasta. Kiedy obiekt zdjęciowy znajduje się w centrum, zawsze pojawia się problem zamknięcia pasa ruchu lub części chodnika na potrzeby tak zwanej ekipy technicznej. Tutaj udało się świetnie wszystko zorganizować.

Część akcji rozgrywa się w starym gmachu poznańskiego Muzeum Narodowego. Zdjęcia w tej lokalizacji realizowane były przez tydzień. Jak zgraliście to z funkcjonowaniem muzeum? Czy w tym czasie było dostępne dla zwiedzających?

Muszę powiedzieć, że współpraca z muzeum przebiegła wzorowo. Zarówno my, jak i pracownicy placówki mieliśmy świadomość, że będzie to ogromne wyzwanie logistyczne. Przed

rozpoczęciem zdjęć muzeum stworzyło prawdziwy sztab kryzysowy, który odpowiadał za przeprowadzenie wszystkiego z ich strony. W jego skład wchodził szef ochrony, pracownicy techniczni, konserwatorzy i pracownicy działu edukacji. Dzięki bliskiej współpracy udało się takie rzeczy jak zdjęcia w salach z prawdziwą ekspozycją, i to najwyższej klasy, czy realizacja zdjęć z udziałem kaskaderów i pirotechników!

Czego nowego podczas zdjęć do „Tarapatów 2” dowiedziałas się o Poznaniu?

Nasze zdjęcia przypadły na 11 listopada i tuż koło nas przechodziła bardzo barwna i radosna parada Świętego Marcina. Jestem niestety przyzwyczajona do zupełnie innych obchodów Święta Niepodległości i to była wspaniała odmiana. W przerwie zdjęć wyszliśmy na ulicę, żeby uczestniczyć w świętowaniu.

Co twoim zdaniem, poza obrazem Moneta „Plaża w Pourville”, trzeba koniecznie zobaczyć w tym mieście?

Wiele rzeczy! Ja z wykształcenia jestem historykiem sztuki i znalazłam dla siebie dużo atrakcji. Poznań ma świetną architekturę, kilka modernistycznych perełek, w kolekcji muzeum jest bardzo dobre malarstwo Młodej Polski, w stałej ekspozycji znajduje się dużo klasyków tego okresu. W centrum miasta jest sporo dobrych knajp i klimatycznych kawiarni, wiele z nich odwiedzaliśmy w czasie zdjęć.



Z mitości do sztuki: „Plaża w Pourville” – historia prawdziwa

Nadmorski pejzaż spod ręki czołowego przedstawiciela impresjonizmu powstał w 1882 roku i przedstawia wybrzeże Normandii. Początkowo należał do francuskiego kolekcjonera Paula Duranda-Ruela. W 1906 roku dzieło nabyło niemieckie Stowarzyszenie Artystyczne, które niedługo potem przekazało je w stały depozyt do poznańskiego muzeum (wówczas Kaiser Friedrich-Muzeum). Tam „Plaża w Pourville” cieszyła oczy miłośników sztuki aż do II wojny światowej – dokładnie do 1943 roku, gdyż wtedy właśnie została zrabowana przez Niemców i wywieziona do Saksonii, a stamtąd przez Armię Radziecką na Wschód. Obraz Moneta do Polski wrócił dopiero w 1956 roku, w drugiej fali rewindykacji. Najpierw trafił do Rogalina, a w 1990 roku zawisł w Poznaniu.

Zaledwie dekadę „Plaża w Pourville” cieszyła się spokojem. 17 września 2000 roku w Muzeum Narodowym w Poznaniu dokonano zuchwałej kradzieży – hipnotyzujący obraz francuskiego malarza zniknął ze ściany. Jak przebiegły złodziej wyniósł z budynku mierzące aż 60 na 73 centymetry płótno? Najpierw wystąpił do dyrekcji z prośbą o kopiowanie jednego z obrazów eksponowanych w sąsiedztwie Moneta. Po jej uzyskaniu udawał, że szkicuje „Krajobraz z bydłem” autorstwa Jules’a Dupré, ale tylko wtedy, kiedy pilnowała go opiekunka ekspozycji.

Gdy tylko się oddalała, stopniowo wycinał „Plażę w Pourville” wzdłuż ramy. Sprzyjające okazały się okoliczności, zwłaszcza szpilki strażniczek, które głośnym stukotem ostrzegały rabusia o niebezpieczeństwie niepowodzenia misji. Wyciętą zdobycz złodziej schował do teki, w której przyniósł namalowaną wcześniej kopię. W miejscu słynnego oryginału zawisł falsyfikat i dopiero po trzech dniach wzbudził podejrzenie pracowników muzeum. Rozpoczęło się głośne śledztwo. Policja sporządziła portret pamięciowy złoczyńcy i pobrała zostawione na ramie odciski palców. Niestety, nie pasowały do żadnych w policyjnej bazie. Kradzież „Plaży w Pourville” elektryzowała całą Polskę, poszukiwania trwały kilka lat, a finału tej historii nie wymyśliłby najlepszy scenarzysta. Rabuś wpadł w ręce policji w styczniu 2010 roku, i to zupełnie przypadkowo. Posiadający wart miliony złotych obraz mężczyzna ściągnął na siebie wymiar sprawiedliwości z powodu... niepłatnych alimentów. Wówczas pobrano od niego odciski palców – wprowadzone do bazy okazały się tymi samymi, które znaleziono na miejscu kradzieży obrazu 10 lat wcześniej. Sprawcą okazał się 41-latek, który swój występek motywował miłością do słynnych impresjonistów i pragnieniem posiadania dzieła jednego z nich. Obraz mistrza pędzla Claude’a Moneta przeleżał za szafą jego rodziców prawie 10 lat. Sam złodziej w odosobnieniu spędził znacznie mniej czasu. Jego tłumaczenia o wrażliwości na sztukę przekonały sąd, który wymierzył mu łagodny wymiar kary. Mimo iż za kradzież dóbr o szczególnym znaczeniu dla kultury groziło mu 10 lat odsiadki, za kratkami spędził zaledwie ponad rok.



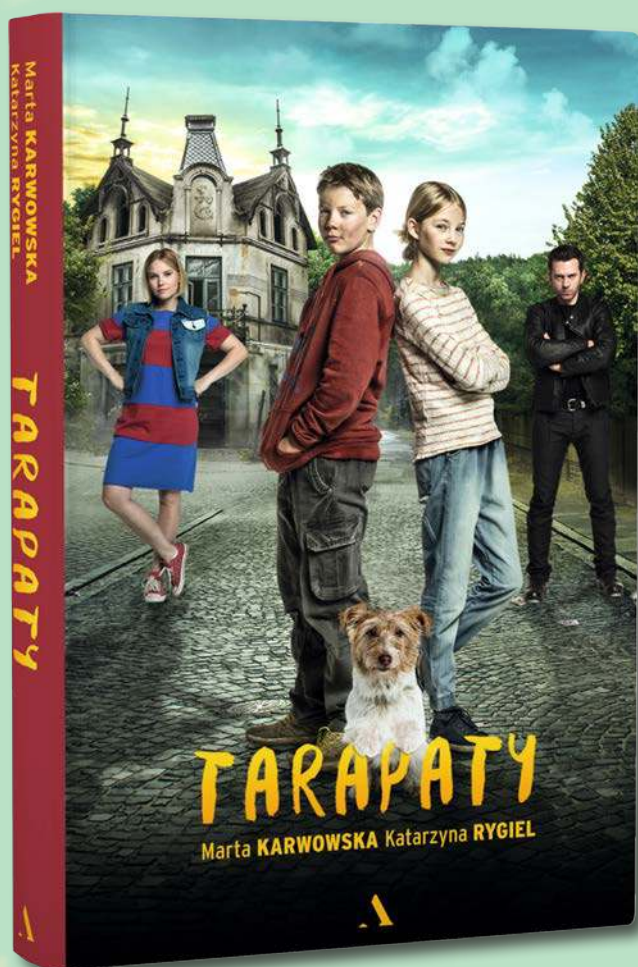
To była kradzież stulecia.
Historia niczym
z hollywoodzkich filmów.
W 2000 roku z Muzeum
Narodowego w Poznaniu
zniknęło jedyne w polskich
zbiorach dzieło
Claude’a Moneta
– wart 7 milionów dolarów
obraz „Plaża w Pourville”

Źródła:

- „Jak »Plaża w Pourville« do Poznania trafiła”, poznannaszemiasto.pl, 17 października 2010 <https://pozn.naszemiasto.pl/jak-plaza-w-pourville-do-poznania-trafila/ar/c13-3214395>
- „Plaża w Pourville«Moneta odnaleziona! Znamy więcej szczegółów”, epoznan.pl, styczeń 2010 https://epoznan.pl/news-news-17529-%22Plaża_w_Pourville%22_Moneta_odnaleziona_Znamy_wiecej_szczegolow
- „Wrażliwy miłośnik sztuki czy pazerny oszust? Historia kradzieży stulecia”, TVN24, 5 września 2013 <https://tvn24.pl/polska/wrażliwy-miłosnik-sztuki-czy-pazerny-oszust-historia-kradzieży-stulecia-ra352269-3441634>
- „Plaża w Pourville«– obraz Moneta skradziony z miłości”, „Dzień dobry wakacje”, TVN, 22 sierpnia 2019 <https://dziendobrytvn.pl/a/plaza-w-pourville-obraz-moneta-skradziony-z-miłosci>

Wokół filmu

Poczytaj



Pierwsza część przygód Julki i Olka – „Tarapaty”
autorstwa Marty Karwowskiej i Katarzyny Rygiel

<https://kulturalnysklep.pl/ksiazka/tarapaty-marta-karwowska--katarzyna-rygiel-tara>



„Kłątwa Lucyny, czyli Tarapaty 2”
- zwariowana powieść kryminalna dla całej rodziny
autorstwa Marty Karwowskiej i Katarzyny Rygiel,
z ilustracjami Marty Ruszkowskiej

<https://kulturalnysklep.pl/ksiazka/klatwa-lucyny--czyli-tarapaty-2-tara2>

Oglądaj

Posłuchaj



DVD „Tarapaty”

<https://kulturalnysklep.pl/film/tarapaty-dvd-taradvd>



Audiobooki: czyta Piotr Głowacki

<https://audioteka.com/pl/audiobook/tarapaty-agma>



Marcin Maciejczak w oficjalnym utworze do filmu „Tarapaty 2” – „Jeśli powiem”



Piosenki wykorzystane w filmie:

- KWIAT JABŁONI – Dziś późno pójde spać
- PAULA I KAROL – Got Me
- NATALIA PRZYBYSZ – Dzieci Malarzy
- THE TROGGS – With The Girl Like You
- POLA KRÓL, MIA GOTI, MARTA MALIKOWSKA, TOMEK ZIĘTEK – Huśtawka (słowa i muzyka Jacek Kleyff)

<https://www.youtube.com/watch?v=rEGfeyQVbRw>

Odwiedź:



Widzowie o pierwszej części filmu „TARAPATY”

Film „Tarapaty” sprawdziłam najlepiej, jak mogłam - na trójce moich wnuków. A to są naprawdę wymagający widzowie! Kiedy skończyliśmy oglądać film na DVD zapytali mnie, czy następnego dnia będą mogli obejrzeć „Tarapaty” ponownie. Jakaż była ich radość, kiedy powiedziałam, że płytę z filmem dostają ode mnie w prezencie. To naprawdę świetne, niegłupie, zabawne i emocjonujące kino rodzinne - bo i ja obejrzałam „Tarapaty” razem z wnukami. Myślę, że drugą część obejrzymy wspólnie z takim samym zainteresowaniem jak pierwszą...

Ilona Łepkowska, scenarzystka

• • •

Wyłamujący się ze schematu kina gatunkowego dla dzieci, znakomicie zrealizowany i zagrany.

Adriana Prodeus, Kino

• • •

Mamy nie tylko fajerwerki zwrotów akcji, komedii omyłek i kawałek dynamicznego kina, ale również fantastyczne zwycięstwo „Tarapatów” z każdym, kto próbuje umniejszać kino dziecięce.

Bernadetta Trusewicz, FDB

• • •

Przyjemnie się ogląda „Tarapaty”, bo to sprawnie opowiedziana, żartobliwa i jednocześnie trzymająca w napięciu historia o przyjaźni. Piękne.

Krzysztof Połaski, Telemagazyn

• • •

Ma klimat, dobre tempo, ciekawą intrygę, a jego pocziwej analogowości nie sposób się oprzeć.

Piotr Dobry, Wirtualna Polska

• • •

Dobry dowód na to, że polskie kino dla dzieci i młodzieży może być ciekawą alternatywą dla kosztowniejszych produkcji zagranicznych. Jestem przekonany, że młodzi widzowie ten film polubią.

Kuba Armata, Pół żartem, pół serio



PREMIERA:	25.09.2020
CZAS TRWANIA:	87 MINUT
OBSADA:	JAKUB JANOTA-BZOWSKI, POLA KRÓL, MIA GOTI, JOANNA SZCZEPKOWSKA, MARTA MALIKOWSKA, TOMASZ ZIĘTEK, ZBIGNIEW ZAMACHOWSKI, SANDRA KORZENIAK
REŻYSERIA:	MARTA KARWOWSKA
SCENARIUSZ:	MARTA KARWOWSKA
ZDJĘCIA:	JAKUB BURAKIEWICZ
PRODUCENT WYKONAWCZY:	TOMASZ MORAWSKI
KIEROWNIK PRODUKCJI:	TOMASZ MORAWSKI
SCENOGRAFIA:	JĘDRZEJ KOWALSKI, MARIA DZIEWANOWSKA-KOWALSKA
KOSTIUMY:	AGNIESZKA BIEDERMAN
CHARAKTERYZACJA:	SYLWIA MARCZYŃSKA
DŹWIEK:	BARTŁOMIEJ BOGACKI, MICHAŁ FOJCIK
MUZYKA:	JERZY ROGIEWICZ
PRODUCENT:	AGNIESZKA DZIEDZIC
PRODUKCJA:	KOI STUDIO
KOPRODUKCJA:	MAZOWIECKI I WARSZAWSKI FUNDUSZ FILMOWY, PODKARPACKA KOMISJA FILMOWA, PIRAMIDA FILM, DI FACTORY, NEXT FILM, HAKA FILMS, POZNAŃSKA LOKALNA ORGANIZACJA TURYSTYCZNA, WARMIŃSKO-MAZURSKI FUNDUSZ FILMOWY
FINANSOWANIE:	POLSKI INSTYTUT SZTUKI FILMOWEJ
PARTNERZY:	MIASTO POZNAŃ, MAKONLINE UBEZPIECZENIA
DYSTRYBUCJA:	NEXT FILM

JOANNA JAKUBIK
JOANNA.JAKUBIK@NEXT-FILM.PL
TEL. 514 793 494

ALEKSANDRA MISIAK
ALEKSANDRA.MISIAK@NEXT-FILM.PL
TEL. 668 050 051

WWW.NEXT-FILM.PL